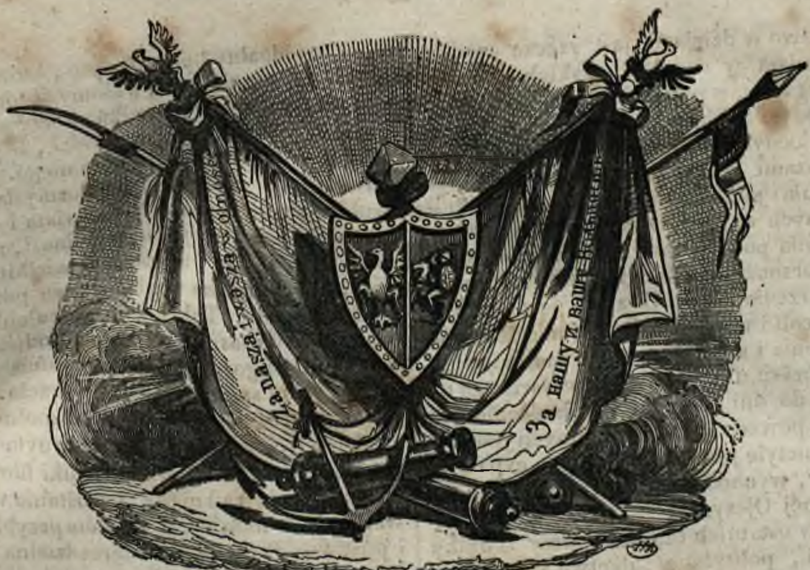


ADOLPHE NETT SC.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POSWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

N° 3

Uwiadomienie. Zawod uczyniony przez drukarza, spóźnił wyjście w swoim czasie pisma naszego; zwłoka ta nagrodzona zostanie w miesiącu styczniu i nadal miejsca już mieć nie będzie.

—

ROCZNICA 29 LISTOPADA W BRUXELLI.

Wolni od wpływu arystokracyi, w własném gronie nierozerwani na piętnowanych i niepiętnowanych demokratów, swobodnie mogliśmy myślić o uroczystym obchodzie. Wyznaczona na ten cel kommissya z trzech, porozumiawszy się z krajowcami, wcześnie stosowny program przygotowała i ten przyzwoleniem ogólném zatwierdzony najmniejszéj nie znalazł trudności. Jaki on wskazał porządek i jak wykonanym został, czytelnicy przekonają się z krótkiego opisu, na jaki objętość naszego dziennika pozwala.

O godzinie 11 z rana, prawie wszyscy emigranci, co polską duszę zachowali, znaleźli się w sali ratuszowéj, którą rada miejska na cały dzień pod nasze rozporządzenie oddała. Jeden z kommissarzy témi słowy wezwał do porządku: « Kiedy rzucam okiem na obecnych w sali rodaków, w ścieśnionym orszaku spostrzegam i tych, co niezmordowanie zajęci sprawą publiczną wcześnie dzisiejszy obchod przysposobili, i tych, co dla różnych przyczyn, mały, albo żadnego w pracach emigranckich udziału nie biorą, i tych nakoniec, co nieszczędząc ni trudu, ni nakładu, żeby się w gronie braterskiem znaleść, z odległych stron przybiegli. Pocieszający to widok! Szeroka zgodność w potrzebie uroczystego obejścia najwyższego święta narodowego i skwapliwość do łączenia się w familią, są przekonywającym dowodem, że jest sumienie, jest wiara w świętość sprawy, że Polska niemal na wszystkie swoje dzieci w chwili stanowczéj z pewnością liczyć może. Przybyliście Obywatele! jedni udzielić, drudzy usłyszyć słowa pociechy, pokrzepić, lub utwierdzić wasze nadzieje, nie będę też was zatrzymywał przedwstępnémi uwagami i w téj chwili zajęty wykonaniem programmatu, wzywam was do wyboru prezydującego ».

Powszechnym głosem powołany Ob. Lelewel zajął krzesło i po stosownym do okoliczności zagajeniu, dał głos czteru z kolei występującym mowcom. Obb. Biernacki, Godlewski, Jarnowski i Spławski kreśląc obraz przeszłości, zastanawiając się nad teraźniejszością, przewidywali szczęśliwszą przyszłość; w podniesieniu ducha, pełnémi braterskiéj słodyczy słowy, zachęcali współtowarzyszów do wytrwałości, do wierności sprawie demokratycznéj i jéj godłu, chorągwi narodowéj; do podzielania prac jednoczącéj się emigracyi i w ogólności do odpowiedniego naszemu wysokiemu powołaniu życia. Rzęsiste oklaski okryły serdeczne ich wynurzenia. Wreszcie prezydujący tak zakończył posiedzenie.

« Rodacy! Wyrazili swą boleść nad przeszłością, swe nadzieje i oczekiwania przedemną mówiący. Dotykali obowiązków tułactwa; jest powtarzanem, że ono ma swe posłannictwo do spełnienia, posłannictwo wielkie. — Jest wszakże tułactwo stosunkowo do Narodu kroplą wody w oceanie. Stosunek ośmiu tysięcy do dwudziestu milionów jest ogromny.

A tułactwo w dziejach jest rzeczą rzadką, jeszcze rzadszą w dziejach polskich. Szukam myślą moją tułactw polskich w przestrzeni wieków i zaledwo nachodzę tułactwo przed ośmio wiekami, kiedy Kazimierz, tak nazwany Mnich, z towarzyszami szukał schronienia w Belgium i w Leodium poduczał się wiadomości mniej powszechnych w jego Ojczyznie. Gwałtowne wstrząśnienia pod ów czas,, groziły rozsypką nowo utworzonemu państwu : tułaczel unosili myśl skojarzenia jego. Właśnie jest at 800, kiedy wracali i wsparli usilności miejscowe do podźwignienia i utrzymania bytu zachwianego.

Od tego czasu nie znajduję rzeczywistego tułactwa, aż do dni naszych. Wychodzenie dyssydentów z powodu scyssyi religijnych jest rzeczą małą, nietyle jest tułactwem, co expatryowaniem się, wychodźtwem i wyrzekaniem się niewdzięcznej Ojczyzny.

Dopiero w ostatnich czasach, przy schyłku bytu Polski, polityczne tułactwo zjawia się: Konfederatów barskich, powstania 1795 r. i nasze. Konfederatów niewielu, ledwie kilka set wyszło, reszta na polu boju wyginęła, lub na Syberyi przeciągnęła życie do starości. Więcej cokolwiek było z powstania 1795 r., do których przybyła pewna ilość ochotników do legii; najwięcej dziś. Te tułactwa są tedy wyobrażeniem, reprezentacyą ośmiu set lat poprzednich, szesnastu pokoleń dwudziesto milionowego ludu. Zsumowane ich liczby giną w summie kilku set milionów szesnastu pokoleń. Maleńcy jesteśmy w stosunku do narodu. A jeśli zwrócimy uwagę na to, że wyobrażamy i przyszłość daleką, dla której pracujemy, w której równie rzadkie tułactwa być mają, stosunek nasz do wielkości narodowej massy jeszcze więcej nas zniży. A gdy sobie słusznie przyswajamy niemniej rodu słowiańskiego posłannictwo i nad jego wielkością zastanawiamy się, giniemy przed ogromem czasu, ludu oraz przyjętego obowiązku podnoszenia zasad rodu naszego i ludzkości. — Cóż dopiero, gdy w koło nasze zajrzymy? Postrzeżemy łatwo, że posłannictwo to powierzone zostaje nie ośmiu tysiącom tułaczy, ale téj ich małéj cząstce, która je szczerze na siebie wzięła. Tysiączne szeregi nasze przerzadzają się niesłychanie. Są do spełnienia obowiązki wielkie, do głoszenia pojęcia zasad. Wielu swe powołanie skaziło, wielu zwątpiwszy, zaniedbawszy się, szeregi nasze opuściło : tak, iż może pozostaje mało dobrej wiary, na których cały ciężar powołania spada, a spada równie na wszystkich, jak na każdego osobno.

Oh bracia! nie trwóżmy się ubytkiem szeregów naszych, przeczyszczeniem się onych. Kiedy nasza wiara, nasza nauka jest dobra, czyściej się wyda, lepiej zrozumiana będzie po odejściu niewiernych, co się kłamstwem onéj wyprą. Troszczmy się raczéj ogromem posłannictwa, względem którego my tak mali, pytajmy się siebie czy go rozumiemy, czy go pojmujemy?

Człowiek jest ograniczony i niedoskonały, ma początek i koniec, a byt jego wynika z nieskończoności, z czegoś, co jest poza nim nieograniczone, z czegoś, co niema początku, ni końca, jest stworzeniem Stwórcy. Czy to myśl rzuci na idealny byt jestestwa, które jego byt określiło, czy na świat widomy. którego granic nie dostrzega, nie przenika, korzy się przed ogromem niezmierzonym, widzi, że jest mały, jest nicością w stosunku do niego. A przecież dano jest człowiekowi, aby rozmyślał, szukał, badał niezmierzonego bytu świata i siły utrzymującej, kierującej. To go podnosi, umysł jego rośnie bez miary, to go czyni wielkim, bo czuje, że wielkie ma posłannictwo poznawać co nad jego siły. Tak korne powołanie tułacza w stosunku czasu i ludzkości, podnosi go wysoko i czyni go wielkim wielkością posłannictwa, jakie spełnia. Bądźmy bracia! wielcy: szukajmy co spełniać mamy i dopełniajmy.

W świecie oderwanym i jawnym człowiek szuka prawdy. Powtarzają nauki filozofów, że on do niéj nie trafi nigdy, pozostanie w spodziewaniu się, w nadziei, w ciągłem przybliżaniu się i postępie. Prawda jest nierozdzielna, w całości i okruchu doskonała, a gdyby jéj okruch rzeczywiście przez człowieka był poznany, poznałby ją całą; poznawszy, nie mając przed sobą postępu, stałby się jestestwem doskonałem, ubóstwiłby się, przestałby być człowiekiem. Tak jest z postępem towarzyskości tułactwu naszemu powierzonym. Ma ono zgłębiać teorye, urzeczywistniać one : urzeczywistnienie jest jego postępem, zbliżaniem się do prawdy.

Ród ludzki w ciągu wieków wypracowywa postęp; różnym językiem odgadł on teorye towarzyskie, odgadł prawo człowieka, realność zostaje niedoskonała, do doskonalenia. Jak do niej trafić? jak teorye dojrzałe zastosować?

Jeżeli do tego zgłębianie natury człowieka w powszechności jest konieczne, niemniej nieodzownem jest baczyć na wady, skłonności, nałogi, obyczaje, usposobienia narodu, ludu, miejscowe. Owoż i dla tułactwa polskiego, żeby dla siebie i dla braci Słowian swe powołanie dopełniło, konieczna jest pomnieć na miejscowości polską i słowiańską.

Postęp wyrabia się ze stanowiska wiekami ustalonego usposobienia, pojęcia, wiekami utworzonego języka. Mów Słowianowi językiem francuzkim, nie zrozumie; mów własnym słowiańskim, pojmie. Wszczep latorośl nowych, pięknych pomysłów, a nasiąknie sokami pnia i ramion w które wszczepiasz. Przeobrażenie, ulepszenie towarzyskie jest zlewkiem różnorodnych pojęć, miejscowych z obcemi przybywającemi. Teorye dostarczają latorośli ulepszających, miejscowość jest pniem udoskonalonym przez wszczepienie. Uschnie latorośl, jeśli pień soków nie doda, uschnie, jeśli pień cięciem własnego życia jego pozbawisz, do zmartwiałości przywiedziesz. I propaganda zmartwieje, jeśli miejscowość jej sobie nieprzyswoi, jeśli pożywczych nie doda soków, jeśli niemi sama zasilić się nie zechce. Należy tedy do miejscowości stosować, aby rozkwitła i owoc wydała. Pomnieć na to tułactwu polskiemu należy, zrozumieć i trafnie działać, opierając się na naturze miejscowej, na własnych ustanowieniach i te ulepszać, do nich pomysły i teorye odnosić, stosować. Jeżeli się wyrzeknie swego języka, swego pnia, nie będzie, ani zrozumiane, ani słuchane.

Do spełnienia powołania swego, małe i uszczuplone tułactwo ma potęgę wielką w wierze i czynie. — Jak mała latorośl na wielkim pniu się rozkrzewia, tak propaganda tułacka i zapłodni ród gotujący się do postępu.

Jeśli często większość ostatecznie przeważa, stanowi, początkowanie zawsze prawie daje mniejszość; mniejszość apostołuje, działa, budzi, motywuje, przekonywa, nakłania i zwycięża. W walce nawet i w krwawym boju, mniejszość przełamuje większość i plac boju otrzymuje. Owoż tułactwo, prawdziwy mniejszości obraz, a w niem wszyscy i każdy poznają prawdę, opowiadają, czynem zatwierdzają, walczą z przeciwnościami nieprzyjaznémi. — Nierówne są zdolności i pojęcia, niejednostajne położenia i stanowiska. Co kto może i jak może, wypracowywać powinien, pojedyńczo i łącznie wspólnémi siłami stając w ścisłe szeregi. Zleby było dla nieudolności, dla niedoskonałości szeregi przerzedzać. W szeregach bojowych, niejednostajnéj są dzielności męże; dzielniejsi między siebie słabszych stawiają, próżne miejsca niémi zapełniają, i ci mniej dzielni dzielniejszémi się stają. Równie tułactwo propagujące winno swe szeregi zwiększać, w jedność się zlewać, spajać. Skoro w niém dzielniejsze umysły swego obowiązku dopełnią, słabsi, wątpliwsi podniosą swe uczucia, potężnie wesprą.

Niedość wiary, pojęcia, nadziei, trzeba oraz czynu. Nie krzyk, nie gołe słowa i opowiadania budują, ale czyn. Męczennik sprawy narodowéj jest wysokim czynem. Męczeństwo, jako czyn wymowniejsze od słowa, odsłania i pieczętuje prawdę. Cześć męczennikom, uwielbienie i wdzięczność! Mogą być i są tacy męczennicy na własnej ziemi, tułactwo ich policzy w sobie, jeśli na własną nie powróci ziemię.

Tułacz dopóki na obcej ziemi, nie potrzebuje być męczennikiem. Głosi on naukę, prawdę, dobrą wiarę, a zatwierdza czynem, kiedy stosownem prowadzeniem się, nieprzeniewierzaniem słowom niczyim, kiedy u niego, co w ustach to i w sercu, kiedy jest w pożyciu ze swoją teoryą zgodny, kiedy czyn sprawdza jego mowę. A niezachwiany przeciwnościami, niesłowem, wiarą, tylko czynem udowodni wytrwałość.

Bracia! kupmy się pod znaki narodowe, krzepmy się cnotą narodową, przeszłością upłynioną, nie wyrzekajmy się własnego i wytrwajmy, a obowiązków i powołania naszego i posłannictwa dopełniemy ».

O godzinie 7. wieczorem odbyło się posiedzenie publiczne w obec mniej, lub więcej 2000 słuchaczy, opis jego, kosztem wszystkich Polaków uroczystość obchodzących wydrukowany, w dodatku czytelnikom naszym kommunikujemy.

ZJEDNOCZENIE EMIGRACYI.

Ażeby ocenić wyraz ogólny ruchu, który w tułactwie pod nazwiskiem zjednoczenia objawił się i dzisiaj jeszcze się szerzej objawia, konieczną jest rzeczą spójrzeć ulotnie na nienia które przemienne obrazy politycznego kształcenia się myśli narodowéj w Emigracyi poza sam byt jéj się zwracając — to nam zaraz okaże stosunek tego kształcenia się do ziemi ojczystéj, jego pokrewieństwo z cywilizacyą zachodu; to nam rozłoży jego zbliżenie się z powszechną postępową ideą narodową, od tego, które z losu jego położenia, lub skutkiem niektórych niesfornie wystających punktów wynikłe, mięsza je dotąd bezładnie, i na jego usposobienie i na wolę wpływa. — Z takiego ogólnego choć zwięzłą treścią ujętego obrazu; poznamy zaraz czem był ruch ku zjednoczeniu dawniejszy, czem jest ten który dziś widzimy, i jakie przeszkody w swojem dążeniu rozrzucić musi.

Polska i wyobrazenia zachodu — System monarchyi — jego w czasie rewolucyi Listopadowéj stosunek do jedności narodowéj — daje początek nowéj doktrynie.*

Polska garnąc w swoją istotę wyobrażenia zachodu nie traciła nigdy swojej właściwej rodzimej istności; naród położony u kończyn chrześciańskiej cywilizacyi, powołany za strażnicę jéj postępującego ducha musiał mieć swój samodzielny pierwiastek, który obce zachodu wyobrażenia przyjmował gościnnie, chłonął je w swojem jestestwie i mocą miejscowej ducha potęgi, słowiańskiej rodzinie i innym sąsiedzkim udzielał narodom. — W okresie porozbiorowym jéj dziejów (1), te dwa pierwiastki zachodni i słowiański wyobrażony w Polsce, mięszają się interesem i brakiem jéj bytu politycznego w akcyach przechodnich świata, drzymiące jednak w swoim węźle głucho i niewidomo. Sięgając wszakże poza bieg wypadków ostatniej rewolucyi, dojrzeć już można pod promieniem umysłowego kształcenia się Polski, rozwijanie się pewnej narodowéj historycznej idei, które objawiało się w głuchem wrzeniu młodego pokolenia, krewniło się z zachodniéj Europy cywilizującym duchem i wtrącając go w rewolucyjną naturę naszéj ziemi, wiązało niejako dwa ogniwa łańcucha Europejskiéj społeczności, przedzielone odległością położenia i historycznym rodem. Ale, kiedy tak przed rewolucyą jeszcze krążyły u nas i zbierały się w narodowym umyśle wyobrażenia powszechnej cywilizacyi; to tym czasem i system monarchyi czasów jeszcze Augusta 111, sięgający, a później uorganizowany, którego pierwszym dziełem było wprowadzenie cudzoziemców do kraju, wyrabiał się sztucznie i zarażał swoją obcą naturą zdrowy pierwiastek narodu: nie zdołając go jednak przytłumić, jako część cudza, zmuszony był dotąd chronić się pod każdym obszerniejszym ruchem polskiéj idei i na tym dopiero punkcie fałszując go, Naród w osłabienie i w kajdany wtrącał. Nadchodzi właśnie chwila w któréj jego do Narodu stosunek miał się jasno odznaczyć.

---

(1) Polska porozbiorowa nie miała przed rewolucyą swojéj historyi, miała raczej tradycyą rozproszoną, a jednak roznośną i silnie porywającą umysły i serca, ten nawet znak jéj bytu młody i pierwszy, w porozumieniu z wyobrażeniami wieku, okazuje jak pięknie, jak głęboko i jak sprawiedliwie odradzającą się Polską nazwał Lelewel.

Dwudziesty dziewiąty Listopada zastał Naród na tém stanowisku jego rewolucyjnéj wiedzy, z którego jednym tchem obejmując położenie rzeczy, losy swoje powierzał ludziom, o których pełny powszechnością swego przekonania, sądził, że ci inaczéj chcieć, inaczéj nawet wiedzieć nie mogą. Ten błąd pod względem ludzi, okrywający system monarchyi wyżéj przez nas wzmiankowany, w samém swojém wykroczeniu, jako szczegół, był jednak w ogólném rzeczy objęciu, wynikłością nadzwyczajnego i doskonałego pojęcia. Ufność też była bez granic, jedność, któréj sile nic nie wyrównywa: wspomnienie przeszłéj wielkości Narodu, jéj życie silne dopełnionym na niéj gwałtem, w chwili kiedy szerzéj odetchnąć pragnęła; rycerskie pamiątki, i te które w poważnych, groźnych przez dzieje snuły się obrazach, i te szczególniéj, które porozbiorowe walki w tradycyach Narodu przekazywały, z drugiéj strony przeczucie nowego świata: wszystko razem splatało się dziś z sobą. — Nieprzeliczone na przestrzeni ziemi polskiéj, roztwierające się starych bojowisk mogiły, okrywał brzask wschodzącéj zorzy ludów, jednem słowem: przeszłość w swoim bycie i jego rozwijaniu gwałtownie przecięta, przyszłość ze swojém rannem widzeniem nowego świata, zetknęły się dziś z sobą, i w téj jednéj uroczystéj chwili wydały na obliczu Polski i cudnie zespoiły z sobą dwa najsilniejsze punkta jedności, dwa najdzielniejsze stany moralnéj ludów potęgi, tradycyą i natchnienie. Ale ludzie oderwanego systemu, ludzie formy osnowanéj po za jestestwem Polski, nie mogli pojąć tego wyrazu jéj lica — poprzysiągłszy swojéj doktrynie na śmiertelném łożu monarchyi, stronę natchnienia Narodu uważali tylko jako ruch na korzyść teoryi im przeciwnéj; innego ze stanowiska swojéj doktryny pojąć nie mogli. Narodowa sprawa zagrożona i niezrozumiana wyraża się w pamiętnym klubie. System Monarchyi użył wyrazu jedności przeciw klubowi, jéj najsilniejszemu wyrażeniu i wikłając w swoją sprawę tradycyą i rycerskie posługi przeciw natchnieniu w skutek wyobrażeń wieku, daje pierwszy przykład rozerwania. Położenie systemu monarchyi do narodu w ciągu téj pamiętnéj rewolucyi było następujące: System monarchyi nie mógł pojąć wszechstronnego ruchu narodu, nie ocielając go swoją obcą formą i dla tego narodowi nie wierzył; Narod nie mógł pojąć istnienia systemu, którego początek był poza jego granicami i dla tego jego ludziom zaufał; system monarchyi nie mógł pojąć się w całości któréj nie był częścią, Narod nie mógł się pojąć w części, któréj nie dał przestrzeni. System monarchyi z pojęcia swojéj obcéj jednostki wykrzykuje o jedność, któréj istnienia w narodzie nie rozumie i tym wykrzyknikiem rzucając wątpliwość, zaczyna zrywać z oblicza Polski to piękne zespolenie, które pragnienie bytu wydało, poświęca więc byt swojéj doktrynie. Każdy oderwany system jest nieubłaganym, nie zna miłości Ojczyzny, tylko jako narzędzie swojej zamierzonej formy; podkopując jednak prawdę tradycyi, obracając jéj moc przeciw natchnieniu wieku, sam siłą ich spojności, któréj nie przewidział porwany i uniesiony, wikła się odtąd wśród akcyi, jak cień zaklęty, jak przepowiednia śmierci i nakoniec powszechny los zniszczenia mimowolnie podziela. Ale działanie jego jako choroby w organicznym składzie Polski, miało zostawić dolegliwszą klęskę. Część obca swoją naturą, występując w sprawie narodu przeciw narodowi jako jedność przeciw poważniejszéj jedności, daje początek nowéj doktrynie, nowéj chorobie, która po rozniesieniu klubu wydaje się na scenie wcale jeszcze nieusystematyzowana, ale dogmatyczna. Przeciwko obcéj teoryi u obcych ostrzy swój oręż i dla tego niezdolna porozumieć się stanowczo z ludem Polski, w czasie akcyi przybiera już charakter odrębny, opiera doktrynę doktrynie i tylko wśród wypadków gwałtownych pochłonięta, niknie na ziemi polskiéj bez stanowczego wyrażenia się w przymierzu, ale nie w jedności z narodem; a wikłając w swoją sprawę natchnienie przeciw tradycyi, zrywa ostatecznie z oblicza Polski najpiękniejsze znamie, jakie kiedykolwiek siła bytu przeciwko sile zniszczenia podniosła. Nieprzyjaciel zewnętrzny zalewa ziemię naszą, cierpiące lica Polski niedawno pełne powagi i natchnienia pobladły. Noc ciemna, głucha okryła nowe mogiły, nowe męczeństwa naszéj ziemi, powszechną i rozległą żałobą. (Dalszy ciąg nastąpi.)

—

Ostrzezenie. Numer ninieyszy, trzeci z porządku, rozsyłamy jeszcze w znacznéj ilości dla obeznania czytelników z pismem naszém; następne otrzymają ci tylko, którzy się na prenumerujących zapiszą. Redakcye innych pism nasze mogą otrzymywać w zamian.

—

WARUNKI PRENUMERATY.

Pismo ORZEL BIALY wychodzić będzie dwa razy w miesiąc w terminach nieoznaczonych. Prenumerata wynosi franków Dwa na trzy miesiące, rachując od miesiąca Listopada 1839. Prenumerować można:

W Bruxelli, w Administracyi pisma, rue de Louvain, N° 12.

W Paryzu, w Księgarni Polskiéj, rue Marais St-Germain, N° 17 bis.

W Poitiers, w Kommissyi Korrespondencyjnéj.

W Agen, u Wiena.

W Tuluzie, u Stępowskiego.

W Londynie, w Drukarni Milewskiego 1. New Street Vincent Square.

W Edymburgu, u Jabłońskiego Leona.

Wszelkie pakiety i listy mają być adressowane *franco:* à Mr SARMATA, rue de Louvain, N° 12, à Bruxelles.

Pieniądze mogą być przesyłane wprost do Redakcyi, albo do korrespondentów w biletach bankowych lub dyliżansowych.

Listy niefrankowane przyjmowane nie będą.

w Bruxelli, dnia 1 Stycznia 1840 roku.

W DRUKARNI P.-J. VOGLET, PRZY ULICY L'EMPEREUR N° 20.